

Fragment listu do Pierre'a Boutanga*

Charles Maurras

Budujemy nową arkę – katolicką, klasyczną, hierarchiczną, ludzką, w której idee nie będą już rzucanymi na wiatr słowami, złudnymi i kruchymi instytucjami, prawami ustanawianymi przez zbójców, rządami łupieżców i marnotrawców, arkę, w której odrodzi się to, co warte odrodzenia, na pohybel republice, na chwałę monarchii, a nade wszystko papieżu. Nawet gdyby ta wizja okazała się zbyt optymistyczna i gdyby, czego się niestety należy obawiać, demokracja, która stała się pokusą nie do odparcia (a powinna umrzeć w bólach), miała się okazać ostatnim przystankiem w historii i dopełnić końca świata, nawet w przypadku takiej apokalipsy owa francusko-katolicka arka musi powstać i zostać spuszczonej na wodę, stawiając czoła największemu Złu. Wśród powszechnego zepsucia będzie ona świadectwem wyższości niepokonanego Porządku i Dobra. To, co w człowieku jest dobre i piękne, nigdy się nie podda. Dobro w ludzkiej duszy na swój sposób zwycięży, a ona, nawet ginąc w powszechnym kataklizmie, zyska zbawienie moralne, a być może i to ostateczne. Mówię „być może”, bo nie uprawiam metafizyki i zatrzymuję się w progu tego kuszącego mitu, jednak nie bez wiary w gołębia z oliwną gałązką w dziobie, wyczekującego wszystkich nadchodzących potopów. ■

* List z roku 1950 cytowany w: P. Boutang, *Maurras: La destinée et l'oeuvre*, Plon 1984, s. 627

Tłum. Beata Biały